

ks. Janusz Królikowski

„MIŁOSIERDZIE BOGA [...] KONKRETNYM FAKTEM”

„[Boże], przemilczać Twoją chwałę mogą tylko ci, którzy nie rozważają Twego miłosierdzia, a ja, rozpoznawszy je, z samego dna mej duszy sławię Ciebie”.

św. Augustyn, *Wyznania* (6,7)

„Miłosierdzie daje nam do rąk moc przerobienia świata na lepszy” – Paul Claudel zapisał w swoim *Dzienniku* to bardzo znamienne spostrzeżenie (*Dziennik 1904-1955*, Warszawa 1977, s. 100). Odzwierciedla się w nim nie tylko typowe dla francuskiego dramaturga i myśliciela głęboko teologiczne i teocentryczne postrzeganie każdej rzeczywistości, ale także głębokie doświadczenie tego, kto uczciwie i wnikliwie patrzy na skutki, które objawienie Boże wywarło w dziejach. Bóg ukazał się łaskawie i miłosiernie człowiekowi, aby otworzyć przed nim drogę prowadzącą do osiągnięcia zbawienia, ale także po to, by dać człowiekowi do dyspozycji treści intelektualne i duchowe, które mogą posłużyć do dokonania przemiany świata, wskazując mu to, co lepsze, czego człowiek nieustannie szuka w swoich dziejowych poczynaniach. William Szekspir w *Hamlecie* trafnie zauważył, że „Bóg nadaje formę naszym przeznaczeniom”.

Nie jesteśmy w stanie do końca wykazać, jak bardzo chrześcijański obraz Boga wpłynął na sposób i kształt postrzegania świata, na ludzkie obyczaje i postawy, na wzajemne odnoszenie się ludzi do siebie, jak wpłynął także na postęp intelektualny, moralny, duchowy itd. Twórczy i pozytywny wpływ obrazu Boga na rzeczywistość ludzką jest jednak ewidentny. Amery-

kański socjolog Rodney Stark jest autorem rozprawy pod znamienitym tytułem: *Zwycięstwo rozumu*, w której wykazał, w jaki sposób i jak zdecydowanie chrześcijaństwo stoi u podstaw wolności, postępu i bogactwa, którymi chlubi się dzisiejszy świat zachodni (*Victory of Reason. How Christianity Led to Freedom, Capitalism, and Western Success*, Random House 2005). Na te ważne osiągnięcia miał właśnie wpływ obraz Boga, którym żyli i którym inspirowali się chrześcijanie.

W tej perspektywie, na progu Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia, ogłoszonego przez papieża Franciszka, powinniśmy także patrzeć z wiarą na tajemnicę miłosierdzia Bożego. Bóg objawił się jako miłosierny, a tym samym pokazał nam swoją transcendentną specyfikę. Miłosierdzie Boże określa i kształtuje oryginalność Jego relacji do nas oraz naszej relacji do Niego; formuje nasze odniesienia do innych ludzi, a w ten sposób wpływa także na nasze postrzeganie świata. Aby więc jak najbardziej konkretnie przeżyć Jubileusz Miłosierdzia, warto podkreślić, że chodzi o kluczowe doświadczenie teologiczne, posiadające niezwykle bogate reperkusje antropologiczne i cywilizacyjne. Na niektóre z tych reperkusji, zwłaszcza wpływające na ulepszenie naszego świata, chcemy w tym miejscu zwrócić uwagę, inspirując się spostrzeżeniem P. Claudela. Na te reperkusje zwraca także uwagę papież Franciszek w bulli *Misericordiae vultus*, aby podjąć ich kontynuowanie i pogłębienie w naszych czasach.

Objawienie miłosierdzia

W naszych refleksjach musimy wyjść od objawienia miłosierdzia Bożego w Piśmie Świętym, które pozwala uchwycić jego zasadniczy sens i wymowę. Otóż, objawienie miłosierdzia Boga w Biblii jest nierozzerwalnie związane z objawieniem Jego transcendentnej świętości, wielkości i majestatu. Bóg, objawiając się jako Święty, jawi się jako nieskończenie odległy od człowieka, ale zarazem niezwykle zbliża się do człowieka, pochylając się nad nim, aby nawiązać z nim relacje oparte na Jego łasce, któ-

ra jest w najwyższym stopniu boską życzliwością i przychylnością względem człowieka. Aby to pokazać, można by przywołać wiele tekstów biblijnych, w których zostaje wyrażone, na czym polega autentyczna, osobowa relacja Boga i człowieka. W tym miejscu odwołamy się tylko do dwóch wydarzeń, które dokonały się po spotkaniu Mojżesza z Bogiem na Synaju. Te dwa ważne fakty znajdujemy w Księdze Wyjścia, w rozdziałach 3 i 33. To, że są one tak bardzo przełomowe, pokazuje właściwie cała późniejsza tradycja biblijna, która w kwestii miłosierdzia jest na nich zbudowana i stanowi jakby ich nieustannie rozwijające się przedłużenie.

Pierwszy raz Mojżesz przychodzi na Synaj, gdy został zmuszony do ukrywania się po zabiciu żołnierza egipskiego, który brutalnie traktował jego rodaka. Znalazł schronienie na Półwyspie Synajskim, gdzie się ożenił. Gdy pasł stado swego teścia, miał wizję płonącego krzewu, w czasie którego otrzymał od Boga zadanie wyprowadzenia swego narodu z Egiptu. Mojżesz powiedział wtedy do Boga: „«Oto pójde do Izraelitów i powiem im: Bóg ojców naszych posłał mnie do was. Lecz gdy oni mnie zapytają, jakie jest Jego imię, cóż im mam powiedzieć?»» Odpowiedział Bóg Mojżeszowi: «JESTEM, KTÓRY JESTEM»» (Wj 3,13-14). Te ostatnie słowa można by też przetłumaczyć: „Ja będę, kim jestem”. Objawienie dokonujące się w kontekście płonącego krzewu jest objawieniem Boga jako Istoty absolutnej, w transcendencji Jego życia, które przekracza wszelką miarę stworzoną. „Nie zbliżaj się tu! Zdejmij sandały z nóg, gdyż miejsce, na którym stoisz jest ziemią świętą” (Wj 3,5) – powiedział Bóg z płonącego krzewu. Bóg jest wieczny, jest tym, który trwa niezmiennie, podczas gdy rzeczy pojawiają się i znikają. Bóg jest tajemniczy; jest tym, którego imię jest niewymowne. On jest Bogiem żywym, którego spotyka się i którego się poznaje za pośrednictwem Jego dzieł.

Od tej jednak chwili świętość Boża pokazuje się w taki sposób, że nieustannie zniża się do człowieka. Ten Bóg, który nie pozwa-

la zbliżyć się Mojżeszowi, rozmawia z nim i go powołuje, stając się jego Bogiem. Wieczny łaskawie pochyla się nad swoim ludem, wielkodusznie lituje się nad nim, postanawia go wyzwolić. Kim będzie ten Bóg, będzie można stopniowo poznawać w dziejach Izraela, począwszy od wyprowadzenia ludu z Egiptu.

Objawienie tajemnicy Boga musiało jednak zostać pogłębione w konsekwencji grzechu, którego dopuścił się lud. Tak było zawsze w ekonomii objawienia Bożego w Starym Przymierzu. Dawid doświadczy najgłębszego poznania Boga dopiero po swoim grzechu. Lud zrozumie, że jego Bóg jest jego odkupicielem dopiero wtedy, gdy z powodu grzechów doświadczy nędzy, wygnania i niewoli. Zrozumie Go dopiero wtedy, gdy Bóg stanie się cierpiącym Sługą zapowiedzianym przez proroka Izajasza na wygnaniu – gdy stanie się w Jezusie Chrystusie „przymierzem dla ludzi” (Iz 42,6), przymierzem zachowanym i odnowionym dla grzeszników, a więc gdy zostanie odkupiony. Ale ani lud Izraela nie musiał oczekiwać wygnania, aby doświadczyć grzechu, ani Bóg nie musiał oczekiwać na Izajasza, aby objawić swoją tajemnicę. Już w momencie zawierania przymierza między Bogiem i narodem na Synaju, zostało ono naruszone i odrzucone, u stóp tej samej góry, przez niewierność tych, którzy domagali się, aby Bóg „szedł przed nimi”, aby był posiadany tak, jak inne narody posiadają swoich bogów, i którzy tańczyli przed posągami ze złota, którego Aaron im uczynił (Wj 32).

Od tej chwili, jeśli Bóg byłby tylko Święty, nie mógłby pozostać pośród swego ludu ani go prowadzić. Bóg powiedział do Mojżesza: „Jeślibym choć przez chwilę szedł pośród ciebie, zgładziłbym cię” (Wj 33,5). Powinien więc z gniewem oddalić się od niego, pokazując mu do końca konsekwencje dokonanego bałwochwalczego wyboru. Bóg jednak decyduje się przebaczyć. Jego rozmowa z Mojżeszem, w głębi jego duszy, ośmiela Mojżesza do zwrócenia się do Boga z prośbą: „Spraw, abym ujrzał Twoją chwałę” (Wj 33,18). Mojżesz, któremu zostało objawione tajemnicze imię Boże, w zaistniałych okolicznościach szuka

dalszego poznania Boga i zostaje wysłuchany, na ile człowiek może być wysłuchany. Gdy jednak Bóg przechodzi przed nim, nie pokazując się, woła: „Jahwe, Jahwe, Bóg miłosierny i łagodny, nieskory do gniewu, bogaty w łaskę i wierność, zachowujący swą łaskę w tysiączne pokolenia, przebaczący niegodziwość, niewierność, grzech, lecz nie pozostawiający go bez ukarania, ale zsyłający kary za niegodziwość ojców na synów i wnuków aż do trzeciego i czwartego pokolenia” (Wj 34,6-7). Jest to drugie objawienie, którego udziela Bóg Mojżeszowi – objawienie tego, kim On jest. Nie jest już tylko wieczny; nie jest tym, który wypowiada swoje imię, i tym, który objawi się za pośrednictwem tego, co uczyni dla swojego ludu – jest Bogiem żywym, ale *miłosiernym*.

Wspomnienie tego objawienia pozostało bardzo żywe w świadomości Izraela, o czym świadczy fakt, że ten tekst został dosłownie przytoczony w Starym Testamencie przynajmniej osiem razy (por. Lb 14,18; Ps 86[85],15; 103[102],8; 145[144],8; Jl 2,13; Ne 9,17; Jon 4,2; Na 1,3). Gdy Dawid, w następstwie swego grzechu, którym było policzenie ludu, ma wybrać dla siebie karę, określając jedną spośród trzech klęsk, którą ma być dotknięty: siedmioletnim głodem, uciekaniem przez trzy miesiące przed wrogiem albo trzydniową zarazą, wybiera zarazę i mówi: „Wpadnijmy raczej w ręce Pana, bo wielkie jest Jego miłosierdzie, ale w ręce człowieka niech nie wpadnę!” (2 Sm 24,14). Od chwili objawienia Boga jako miłosiernego, spojrzenie na ludzki grzech będzie w Biblii widziane już w tej zasadniczej perspektywie. Bóg, jeśli człowiek uznaje swój grzech i prosi o jego odpuszczenie, jest gotowy do przebaczenia ludzkiego grzechu i uzdolenia człowieka do nowego życia, którego ostateczną perspektywą jest wieczne zbawienie.

Boska „rezygnacja”

Czy można powiedzieć, że boskie przebaczenie grzechu zakłada w odniesieniu do samego Boga coś, co możemy nazwać

wyrzeczeniem, rezygnacją z siebie lub ofiarą? Nie wiadomo, jak inaczej nazwać ten fakt. Oczywiście, grzech nie pozbawia niczego Boga traktowanego w sobie. Nie ulega również wątpliwości, że ludzki grzech stanowi atak na królestwo Boga, na Jego chwałę, na promieniowanie Jego wolności i Jego łaski. Przebaczenie, i to przebaczenie *całkowite*, jakiego Bóg udziela, zakłada więc w stosunku do Boga jakieś wyrzeczenie się przez Niego prawa do Jego suwerennego królestwa. Tradycja chrześcijańska zdawała sobie z tego sprawę – często przeciwstawiała się powracającemu w różnych okolicznościach historycznych konfliktowi między sprawiedliwością i miłosierdziem, opisując metaforycznie te dwie „rzeczywistości” jako „dwie ręce” Boga albo jako Jego „dwie córki”. Ta sama tradycja pokazuje, że w dziełach Bożych sprawiedliwość i miłosierdzie nigdy nie są zapomniane. Nie można nigdy tracić z oczu ich koniecznego współistnienia. Trzeba opierać życie duchowe na żywym przekonaniu, że wszystko jest miłosierdziem, ale równocześnie nie można pomniejszać wymogów sprawiedliwości. Święty Tomasz z Akwinu takie usiłowanie zalicza do grzechów przeciw Duchowi Świętemu i trzeba się z tym bezwzględnie zgodzić, chociaż należy równocześnie pogłębić rozumienie tej kwestii, zwłaszcza w epoce takiej jak nasza, w której promuje się kult miłosierdzia Bożego, nie zwracając przy tym należytej uwagi na troskę o sprawiedliwość i jej wymogi.

Czy jeśli mówiłoby się o rezygnacji i ofierze w Bogu, byłby to sposób mówienia zbyt antropomorficzny? Jak jednak w inny sposób określić u Boga wyrzeczenie się należnej odpłaty, gdy całkowicie przebacza On człowiekowi? Czy wystarczy powiedzieć, że odpłata sprawiedliwości jest zapewniana w najwyższym stopniu przez ofiarę złożoną na krzyżu przez Jezusa Chrystusa? Fakt, że ta ofiara jest złożona przez Jezusa Chrystusa *człowieka* i że jest w ten sposób, w Głowie, ofiarą całej ludzkości, nie zmienia faktu, że także Bóg Ojciec jest w nią zaangażowany i składa ją – w Duchu Świętym – z Jezusem Chrystusem (por. J 3,16; 2 Kor 5,18-19; 1 J 4,10). Także ofiara Jezusa Chry-

stusa, jak każde dzieło Boże, ma wymiar trynitarny. Bóg płaci cenę swojej sprawiedliwości i płaci ją przez miłosierdzie. Wyrzeczenie wymagane jednak przez całkowite przebaczenie za sprawą miłosierdzia nie zakłada żadnych ustępstw wobec wy-mogów królestwa Bożego. Dlatego właśnie miłosierdzie ukazuje jego najwyższy charakter, jego przekraczanie tylko naturalnych i ludzkich schematów, z jeszcze większym blaskiem, ponieważ przebaczenie bardziej wywyższa Króla niż sprawiedliwość.

Niektóre konsekwencje

Objawienie przez Boga Jego miłosierdzia względem człowieka, jak już zaznaczono, przyczynia się od samego początku w sposób uprzywilejowany do ukształtowania specyficznej relacji religijnej człowieka z Bogiem. Skoro Bóg przebacza człowiekowi grzechy i jest stale do tego gotowy, skoro jest stale gotowy do rezygnowania z siebie na rzecz grzesznego człowieka, to w takim razie człowiek nie jest skazany na odrzucenie i na ostateczne potępienie. Zawsze może, dzięki Bogu, podnieść się ze swego upadku i podjąć odnowioną wędrówkę zbawienia. Nie ma sytuacji, w której stan człowieka byłby beznadziejny. Objawienie miłosierdzia staje się dzięki temu źródłem zaufania człowieka do Boga, ale także zaufania do swoich możliwości duchowej odnowy, która może zaowocować ulepszeniem siebie i otaczającego go świata. Miłosierdzie Boże jest więc punktem wyjścia do pozytywnego spojrzenia na człowieka i jego zmagania. Niejednokrotnie w dziejach zbawienia widzimy liczne potwierdzenia tego faktu. Najwyższym, bo osobowym zwieńczeniem tych potwierdzeń jest osoba i dzieło Jezusa Chrystusa, którego papież Franciszek każe nam widzieć i kontemplować jako „oblicze miłosierdzia Bożego”.

Nadzwyczajną manifestacją i konkretyzacją miłosierdzia Bożego, przedłużającego dzieło Chrystusa, kapłana miłosiernego, są sakramenty. Przyzwyczajaliśmy się widzieć ten fakt w sakramencie pokuty i pojednania, w spowiedzi, na co zwraca uwagę

również papież Franciszek. Trzeba jednak pamiętać, że każdy sakrament jako źródło łaski jest wyjątkowo skonkretyzowanym przejawem miłosierdzia Boga i Jego znizenia się do człowieka. Bóg w sakramentach rezygnuje z siebie, aby dać się łaskawie człowiekowi, aby umocnić go do zmagania się z grzechem i uzdolnić do świętego życia. Nie ma skuteczniejszego sposobu ulepszenia świata niż święte życie, które może narodzić się tylko na gruncie pokory wielkodusznie przyjmującej życie Boże. W gruncie rzeczy tylko łaska może ulepszyć człowieka, a przez niego stopniowo ulepszać cały świat.

Miłosierdzie nie sprowadza się więc tylko do działania Boga na rzecz człowieka. Chrześcijanin jest wezwany do konkretnego bycia miłosiernym, jak miłosierny jest sam Bóg. W tradycji chrześcijańskiej ta prawda była zawsze mocno akcentowana, a jej bezpośrednim wyrażeniem stała się doktryna etyczna, według której wierzący ma być wrażliwy na potrzeby i braki swoich bliźnich, zarówno w sferze cielesnej, jak i w sferze duchowej. Te potrzeby kodyfikują katalogi uczynków miłosiernych względem ciała i względem ducha. Można by z łatwością pokazać, jak wielki i przemieniający wpływ na ludzkie dzieje wywarło i wciąż wywiera praktykowanie tych uczynków. W tym miejscu wystarczy podkreślić, że podejmując wielkodusznie rezygnację z siebie, której najwyższym wzorem jest sam Bóg w swoim miłosierdziu, wierzący przyczyniają się do kształtowania relacji między sobą, podnosząc je na coraz wyższy poziom duchowy. Uczynki miłosierne skonkretyzowane we wzajemnych relacjach w najwyższym stopniu przyczyniają się do ulepszenia świata. Dlatego papież Franciszek stwierdza w bulli *Misericordiae vultus*: „Jest moim gorącym życzeniem, aby chrześcijanie przemyśleli podczas Jubileuszu uczynki miłosierdzia względem ciała i względem ducha”.

W sensie ogólnym warto także pamiętać, że tajemnica miłosierdzia Bożego w swojej treści i w swojej wymowie wskazuje na potrzebę wyrzeczenia jako kluczową postawę chrześcijańską,

która stoi u podstaw praktykowania skonkretyzowanego miłosierdzia. Bez pozytywnego podejścia do wyrzeczenia jako podstawy wszelkich postaw chrześcijańskich nie da się nie tylko po chrześcijańsku formować siebie, ale także czynnie uczestniczyć w przemienianiu świata. Dzieło przemiany świata domaga się ciągłego mierzenia się z egoizmem w sobie, a znakiem skuteczności tego mierzenia się jest widzenie pojawiających się potrzeb, by potem dzielić się dobrem z innymi stosowanie do ich potrzeb. Domaga się tego wymóg sprawiedliwości w relacjach międzyludzkich, a także tego, by sprawiedliwość znalazła potem swoje wypełnienie w miłosierdziu.